



Kolorowe opowiadania dla dzieci - do czytania na głos



CARLSEN



Kolorowe opowiadania dla dzieci - do czytania na głos



Już to potrafimy! Dziel się i wymieniaj

Opowiadanie Christiana Tielmanna
z ilustracjami Leny Heger



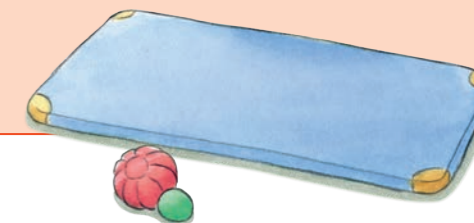
Nasza kolorowa rodzina

Opowiadanie Anny Wagenhoff
z ilustracjami Miriam Cordes



Conni idzie na gimnastykę

Opowiadanie Liany Schneider
z ilustracjami Janiny Görissen



CARLSEN

Już to potrafimy! Dziel się i wymieniaj

Mika, Laya, Toni i Amir chodzą do Przedszkola am Wacholderweg.

Są w grupie Niedźwiadków Polarnych. Tam nigdy nie jest nudno. Dziś rano chcieliby pobawić się drewnianą kolejką.

TO MOJE!

Toni potrzebuje więcej zakrętów, żeby dokończyć swój tor. Mice także brakuje szyn. A i Laya chciałyby przyrządzić sobie wagonik. Ale Amir siedzi na skrzyni z zabawkami i ani myśli, żeby cokolwiek z niej oddać. – Potrzebuję szyn.

– Przecież nawet nie budujesz kolejki! – złości się Mika. – Więc nie potrzebujesz żadnych szyn!

– Buduję pomyloną wieżę – odpowiada Amir. – Do tego potrzebuję wszystkich szyn. I wszystkich wagonów. Inaczej to nie będzie pomylona wieża!

Czy kiedykolwiek
kłóciliście się ze
swoimi przyjaciółmi
o zabawki?





– Czyli ty chcesz zabrać wszystko, a my nie dostaniemy nic?
– pyta Toni.

Toni naprawdę się zdenerwowała.

– Dokładnie tak jak mówisz! – odpowiada Amir.

– Potrafisz sobie wyobrazić, jakie to dla nas niemiłe? – pyta Toni.

– Potrafisz sobie wyobrazić, jakie to niesprawiedliwe? – pyta Mika.

– Potrafisz sobie wyobrazić, jakbyś się czuł, gdybyś był na naszym miejscu? – pyta Laya.

Amir spróbował to sobie wyobrazić. Wyobraził sobie, co by się stało, gdyby nie usiadł na skrzyni. Nie miałby wtedy szyn, żeby zbudować swoją pomyloną wieżę.

– To byłoby to na pewno niemiłe uczucie – przyznał. – Ale jeżeli zabierzecie wszystkie szyny, to dla mnie nic nie zostanie.

Potraficie sobie wyobrazić, jakie niemiłe byłoby to dla *mnie*?



Laya i Toni wpadły na świetny pomysł: – Przecież możemy podzielić się szynami. Wtedy każdy z nas będzie miał po kilka. I to dla wszystkich lepiej, niż nie mieć nic.

Amir też uznał, że to dobry plan. Podzielili zabawki sprawiedliwie: każdy dostał dwie zwrotnice, dziesięć prostych szyn i osiem zakrętów.

– Zakręty i zwrotnice w ogóle mi się nie przydadzą, bez sensu – mówi Mika. – Na nich szybkie pociągi zawsze się wykoleją.

Amir może się z nim zamienić. – Do mojej wieży pasują wszystkie szyny.

Amir może sobie wyobrazić, jak poczułby się pociąg Miki pędzący po samych zakrętach.
– Oj, na pewno byłoby mu trochę niedobrze.

Po południu Mika jeździł najfajniejszym trójkołowym rowerkiem w całym przedszkolu. Ale Toni, Laya i Amir także chcieliby się nim pobawić.



– Ciężka sprawa – mówi Mika. Nie da się przecież podzielić trójkołowca. Musieliby go pociąć, a wtedy byłby całkiem do niczego.

A wszyscy razem nie daliby rady na nim jeździć. Mogliby mieć wypadek, a wtedy to Mika, Laya, Toni i Amir byłiby do niczego.



A wy co byście
zrobili na
miejscu Miki?



- To nie jest aż tak trudne – mówi Laya. I potem proponuje:
- Możemy jeździć na zmianę.
- Ja chcę pierwszy! – wykrzykuje Mika.
- Nie, najpierw najmłodszy – sprzeciwia się Laya. Najmłodsza z całej czwórki jest Toni. Mika zsiada z trójkołowca i mówi:
- Ale tylko jedno okrążenie! Potem moja kolej. W końcu jestem młodszy od Layi i Amira!
- No oczywiście – odpowiada Toni, startuje i robi jedno okrążenie. Teraz kolej na Mikę. Po nim jeździ Amir, a na samym końcu Laya. A potem zaczynają od początku, i tak dzień dobiegł końca.

Przedszkolaki już potrafią się dzielić i wymieniać.



Nasza kolorowa rodzina

Lilli i Leon to prawdziwi przyjaciele. Chodzą razem do przedszkola „Pustablume”. Dzisiaj siedzą obok siebie w porannym kręgu. Lilli ma ze sobą swojego ulubionego misiaczka.

Wychowawca David przygotował dla dzieci niespodziankę:
– W tym tygodniu rozpoczynamy nowy projekt pod nazwą „rodzina”.

– Rodzina? Będziemy bawić się w zabawę mama-tata-dziecko? – cieszy się Greta. – To nuuuudne! – woła Mio.

– Wręcz przeciwnie: rodzina jest fascynująca! – tłumaczy David. – Jest dużo różnych możliwości bycia rodziną oprócz mamy-taty-dziecka.

– Ja mam dwie mamy – mówi Marysia. – I my też jesteśmy rodziną i razem mieszkamy!

– Moi rodzice mieszkają osobno – opowiada Lilli. – Ale mimo to jesteśmy rodziną. Jeden tydzień jestem u mamy i jeden u taty.

– Tak – przytakuje wychowawczyni Meike.

– Czasami rodzice rozstają się, kiedy przestają się lubić albo dobrze rozumieć.



– Moi rodzice też się rozstali – opowiada Leon. – Mój tata mieszka w innym mieście. Czasem go tam odwiedzam. Ale większość czasu jestem u mamy.

JULIA, MAMA LILLI



KAI, TATA LILLI

ANNA, MAMA LEONA



STEVEN, TATA LEONA



– A mój tata i mama Leona się zakochali! – wrywa się Lilli. – Najpierw mi się to w ogóle nie podobało. – Mi się to też nie podobało – przytaknął Leon. – Ale w sumie teraz jest całkiem fajnie, bo często możemy się razem bawić. Robimy wycieczki, gramy w piłkę lub w poszukiwanie pirackich skarbów...

– Albo majsterkujemy, jeździmy na rowerach i chodzimy na pływalnię – dodaje Lilli.



W weekend Lilli i jej tata Kai często nocują u Leona i jego mamy Anny.

Albo na odwrót. Tak jak dzisiaj. Po kolacji cała czwórka łąduje zmęczona i najedzona na kanapie. – Uff, ale tu ciasno – wzdycha mama Anna.

– Tak – woła Leon – usiadłaś na mojej nodze, mamo!

– Potrzebna nam większa kanapa – mówi tata Kai – ale nasz salon jest za mały.

– Tak, o dużo za mały – przytakuje Lilli. – Musimy znaleźć większe mieszkanie, gdzie każdy będzie miał dużo miejsca!

– To byłoby wspaniałe – mówi Anna. – Wtedy moglibyśmy razem mieszkać w czwórkę, jak rodzina. – O tak! – mówi Kai. Lilli wstrzymuje oddech.

– Ale my przecież mamy już rodzinę – mówi Lilli. – Ty, moja mama i ja.

Leona mama Anna przytakuje. – Oczywiście. I tak zawsze będzie. Ale my we czwórkę możemy być rodziną patchworkową.

– Jaką rodziną? Co to znaczy? – dopytuje się Lilli.



– Patchwork to wyraz z języka angielskiego – tłumaczy Kai – i znaczy, że coś składa się z różnych części. Tak jak na przykład ta narzuta na kanapę, uszyta z różnych kolorowych kawałków materiału. Podobnie jest z kolorowymi rodzinami patchworkowymi, które składają się z różnych części.

– Czyli tak jak my, jeżeli zamieszkalibyśmy razem – dodaje Anna.

Lilli i Leon patrzą na siebie niepewnie. Nocowanie u kogoś jest fajne. Ale zamieszkać razem na zawsze?

– To tylko taki pomysł – uspokaja ich Anna. – Najpierw musimy znaleźć większe mieszkanie. Najlepiej gdzieś blisko przedszkola. – I blisko mamy – mówi Kai do Lilli. – Żebyś tak jak zawsze mogła mieszkać na przemian u mnie i u mamy.



Po kilku dniach Lilli i Leon prawie całkiem zapomnieli o przeprowadzce. Ale któregoś dnia Kai mówi: – Znaleźliśmy wspaniałe mieszkanie! Możemy je dzisiaj zobaczyć. Macie ochotę?

Lilli i Leon przytakują niezdecydowanie. Ale mieszkanie jest naprawdę fajne. Ma dwa pokoje, które są połączone drzwiami, oraz balkon.

– To mogą być wasze pokoje – mówi Anna.

– Super – cieszą się Lilli i Leon.

– Ale co będzie, kiedy się pokłócimy? – pyta Lilli.

– Na pewno będą i kłótnie – mówi Kai. – Ale wydaje mi się, że najczęściej będzie nam dobrze razem, tak jak dotychczas. I jedno nigdy się nie zmienia: ja jestem zawsze twoim tatą i bardzo cię kocham. I twoja mama zawsze będzie twoją mamą. A Anna zawsze będzie mamą Leona.

Lilli przytula się do Kaia. – A Anna i Leon są jak dwa nowe kolorowe patchworkowe elementy – dodaje Kai. Anna i Leon uśmiechają się. Leon mówi: – To chyba fajnie, co nie?

Lilli zastanawia się przez chwilę. – Tak, to chyba jednak fajnie.

W końcu wszyscy wspólnie decydują: przeprowadzamy się do nowego mieszkania. Będziemy kolorową rodziną patchworkową!

W dzień przeprowadzki ciężarówka przewozi kartony i meble z dwóch mieszkań do nowego domu. W salonie stoi nowa, bardzo wielka kanapa i stół, przy którym jest miejsce dla wszystkich.

Leon i Lilli chcą siedzieć obok siebie.

Na kolację jest pizza i lody na deser!

– Ten patchwork jest naprawdę fajny – chichocze Lilli.

– Tak! – przytakuje Leon. – Witamy w kolorowej rodzinie! – mówi Anna.



Conni idzie na gimnastykę

Dzisiaj Conni pierwszy raz idzie na gimnastykę dla dzieci. Jest już bardzo podekscytowana!

Pod ścianami przebieralni stoją dookoła ławki, a nad nimi wiszą listwy z wieszakami. Wszystkie dzieci przebierają się. Niektóre potrafią już same, a innym pomagają rodzice.

Conni sama ubiera swoje spodenki, ale przy zakładaniu koszulki i tenisówek potrzebuje pomocy. Jej mama też ubiera tenisówki, bo do sali gimnastycznej nie wolno wchodzić w zwykłych butach.



W sali gimnastycznej Conni i mama witają się z Elfi, nauczycielką gimnastyki.

Elfi rozmieściła w całej sali dużo miękkich piłek. Niektóre dzieci kopią te piłki, inne podrzucają je wysoko w górę albo rzucają je przed siebie.

Jedna z piłek toczy się do Conni. Conni podnosi piłkę i rzuca ją do Ole.

Za chwilę jest już tak zajęta grą w piłkę, że mama ze spokojem dołącza do innych rodziców w drugiej części sali, przygotowujących inne przyrządy gimnastyczne.

Teraz Elfi klaszcze w ręce i woła: – Raz, dwa, trzy – koniec gry.

Wtedy wszyscy ustawiają się w kółko na środku sali gimnastycznej. Elfi wywołuje dzieci po imieniu i sprawdza listę obecności.

Wszyscy razem śpiewają piosenkę na przywitanie i poruszają się w takt muzyki. Conni podnosi ręce i jak piłka skacze w górę i na dół.



Potem Elfi tłumaczy dzieciom, jaki sprzęt gimnastyczny został dzisiaj przygotowany i że nie wolno skakać po materacach, na których leżą liny i kółka gimnastyczne. W przeciwnym razie mógłby zdarzyć się wypadek. – Wyobraźcie sobie, że te materace to rzeki, gdzie pływają krokodyle – mówi Elfi.

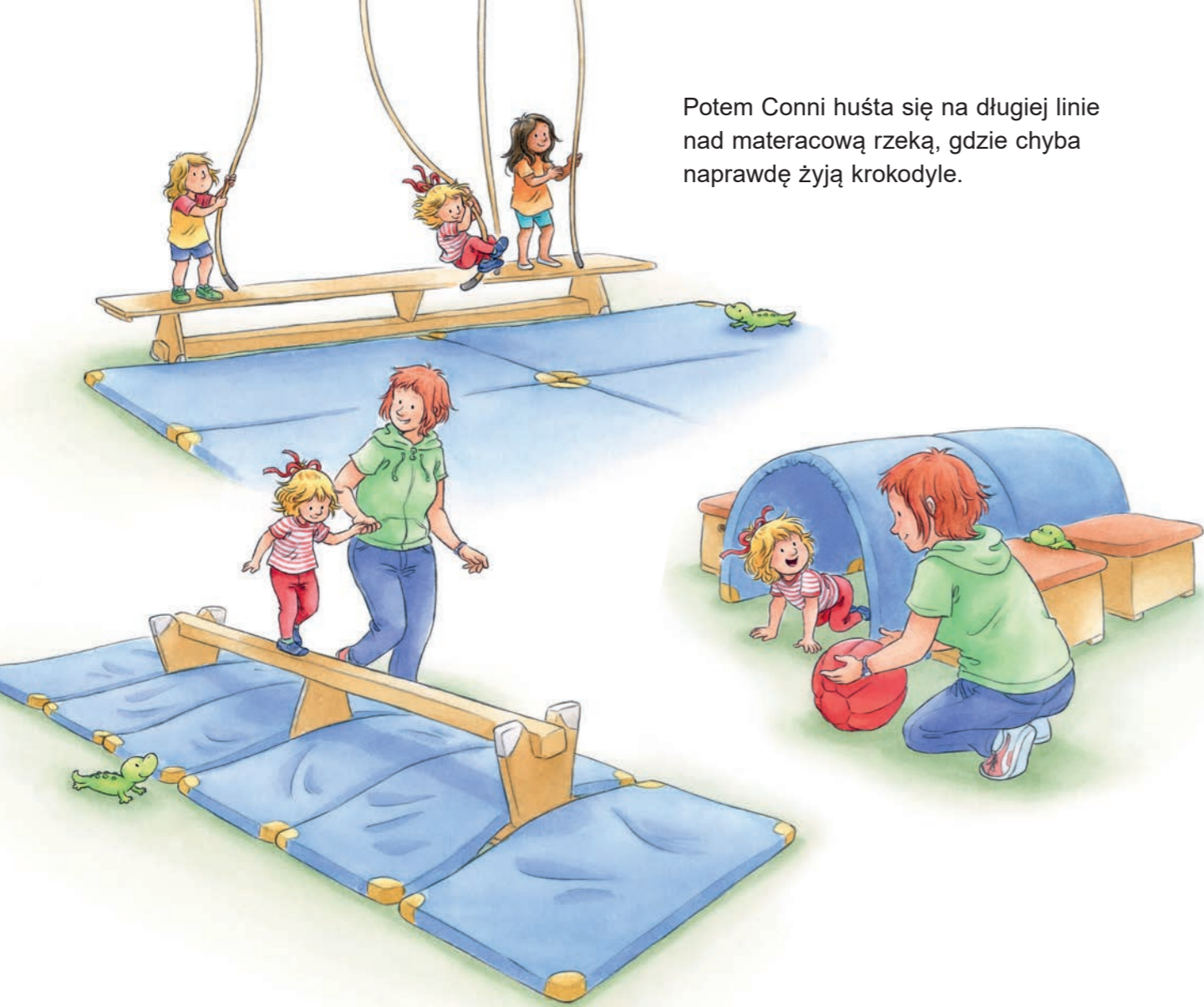


Dzieci wspinają się na skrzynie gimnastyczne i skaczą na materace.

Conni podciąga się na ławce zawieszanej na drabince gimnastycznej, po czym zsuwa się na dół.

Robi też fikołki. Elfi mówi, że to ćwiczenie właściwie nazywa się „przewrót w przód”.

Potem Conni huśta się na długiej linie nad materacową rzeką, gdzie chyba naprawdę żyją krokodyle.



Chwilę później balansuje na ławeczce i czołga się za dużą piłką do ciemnej materacowej jaskini. Tutaj jest bardzo przytulnie.

Ale najbardziej podoba się Conni ta mała, okrągła trampolina. Mogłaby bez końca na niej skakać. To wspaniałe uczucie, unosić się powietrzu! Ale inne dzieci już czekają na swoją kolej i też chcą skakać.





Po sprzątaniu wszyscy jeszcze raz zbierają się na środku sali i śpiewają piosenkę „Do-zobaczankę”.

Conni nie może się doczekać następnej gimnastyki dla dzieci, to już za tydzień!



Die **LESEMAUS** ist eine eingetragene Marke des Carlsen Verlags.

© Carlsen Verlag GmbH, Völkersstraße 14-20, 22765 Hamburg 2022 | ISBN: 978-3-551-68067-9

Illustration der Lesemaus: Hildegard Müller, Karin Kröll

Lesemaus-Redaktion: Frank Kühne und Anja Kunle

Übersetzt ins Polnische von Małgorzata Wielgus und Izabella Pach

Przekład na język polski Małgorzata Wielgus i Izabella Pach

Dieser Titel enthält die Bücher „Wir können das! Teilen und abwechseln“, „Unsere kunterbunte Familie zieht um“ und „Conni geht zum Kinderturnen“.

© 2022, 2020, 2021 Carlsen Verlag GmbH, Hamburg

LESEMAUS-Bücher gibt es überall im Buchhandel und auf www.lesemaus.de
Newsletter mit tollen Lesetipps kostenlos per E-Mail: www.carlsen.de